



ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK II.

Warszawa, wtorek 1-go lipca 1930 roku.

Nr. 35

Wielka rocznica a Warchoły

Za kilka tygodni Polska, a z nią wszyscy prawdziwi patrioci i niepodległościowcy, będą obchodzili jedną z największych rocznic w Odrodzonej Polsce Niepodległej. Rocznicą ta — to dziesięć lat minionych od chwili, kiedy to Armja Polska i Ci wszyscy, którzy z tą Armją w wielkiem zespoleńiu duchowem w trudzie i znoju — odparli zuchwały najazd wschodnich, czerwonych satrapów!

Prawdą był inny moment historyczny przedtem, to dni listopadowe 1918 roku — to dni ogłoszenia Niepodległości Polski — to dni Wskrzeszenia po stu-letniej niewoli.

Różnica w ważności tych momentów historycznych jest ta, że kiedy w 1918 roku warunki zewnętrzne bardzo sprzyjały ogłoszeniu Niepodległości Polski, a to wskutek odbywających się rewolucji w Niemczech, Austrii i Rosji, o tyle sierpień 1920 roku odbywał się w warunkach dla Polski wielce nieprzyjanych nazewnątrz i wewnątrz. Nazewnątrz — na Polskę szedł najeźdźca, pełen otuchy i wiary w swoje zwycięstwo — najeźdźca, który dopiero co zwyciężył u siebie armje: Wrangla, Denikina, Kołczaka.

Najeźdźca ten dla zamaskowania swoich imperialistycznych i zaborczych celów zasłonił się hasłami: rewolucji światowej i społecznej — socjalizmem i komunizmem, zaś na przedzie armji zaborczej niesione czerwone sztandary — sztandary rewolucji. Cze-

chosłowająca wówczas wstrzymała przez swoje terytorjum przewóz broni dla Polski, walczącej na nowo o swoją Niepodległość, zaś międzynarodowe organizacje zawodowe zagranicą uniemożliwiały przewóz materiału bojowego dla walczącej przeciwko rosyjskiemu najazdowi armji Polskiej. Wewnątrz Polski tchórzliwie wystraszone partje i tak zwana endecja myślała jedynie o rejteradzie z Warszawy w Poznańskie, a w chwilach napadów patriotycznych o załatwieniu swoich osobistych porachunków z Józefem Piłsudskim, ówczesnym Naczelnikiem Państwa i Głównym Dowódcą bohaterskiej, walczącej Armji Polskiej. Na licznych zebraniach i wiecach lżono i szargano Imię jedynego wtedy Człowieka, który miał i który przeprowadzał ten swój zwycięski plan obrony Niepodległości, mimo ogólnej niewiary!

Zwycięstwo oręża polskiego nad bolszewickim najeźdźcą w sierpniu 1920 roku — zwycięstwo to jest donioślejszym momentem, niż chwila proklamowania Polski w roku 1918, albowiem w roku 1920 stanęliśmy do walki już sami oko w oko z miljonową armją rosyjską — a był to moment, kiedy zachodni nasi sąsiedzi zaczęli sobie uprzytomniać, że Polska może być wielkim dla nich konkurentem politycznym i gospodarczym na wschodzie — a więc lepiej, aby przestała istnieć.

Dzięki geniuszowi Piłsudskiego, dzięki głębokiej wierze w Idee Niepodległości tych wszystkich, któ-

rzy ostatnie kilka dziesiątków lat spędzili w ciągłej walce o wolność Narodu — dzięki tym wszystkim Polska w 1920 roku odparła w zbrojnym starciu najazd, obroniła swoją Niepodległość, utrwalając w ten sposób moment historyczny z dni listopadowych 1918 roku. Dlatego dziesięcioletnia rocznica tego czynu powinna być dla wszystkich prawdziwych patriotów i uczciwych Polaków dla całej klasy pracującej, która w walce wtedy czynny udział wzięła wielką rocznicą — wielkiem świętem.

To też partje opozycyjne, ci wszyscy warcholacy dziś w Sejmie politykierzy, a którym w roku 1920 łydki trzęsły się ze strachu, powinni sobie uprzytomnić jedno, że gdyby wówczas nie było w Polsce Józefa Piłsudskiego, to niewiadomo, czy dziś byliśmy Niepodległymi, czy wielu z szanownych panów opozycjonistów nie jęczałoby w więzieniach rosyjskich: na Sołowkach, w Batorykach — lub czy nie roznosiliby kości swoich po całej Syberji.

A ilu z nich zginęłoby zamordowanych przez czczewycząkę najeźdźniczą? Partje opozycyjne niech pamiętają o jednym — że dziś w Polsce mogą nawarcholić się do syta, że mogą na złość czynić Polsce przez zgłaszanie i uchwalanie w Sejmie szkodliwych dla Polski wniosków, że mogą lżyć Człowieka i szarpać dobre imię ofiarnych dla Polski ludzi, że wreszpać mają możność zdobywania i odbywania choćby takich zebrań i zjazdów, jak zjazd krakowski, za to wszystko Ci panowie zawdzięczają właśnie Piłsudskiemu i ludziom Jego obozu.

I oto nadchodzi rocznica wielkiego momentu historycznego — jakżeż Wy Opozycjoniści — Wy nieprzejednani wrogowie Wielkiego Człowieka będziecie się czuli?

Czyż nie uprzytamniacie sobie, że cała Wasza robota ostatnich kilku lat — to nic innego, tylko tworzenie jednego wielkiego głupstwa, które historycznie przedewszystkiem kompromituje Was samych?

Czyż nigdy nie zrozumiecie właściwej Waszej roli w czasach rozwoju dzisiejszej nowej Polski?

Los z Was poczynił polityków przewódców, wysunięci zostaliście na front społeczeństwa przed innymi — jakżeż marnie, jak podle odgrywacie swoją rolę, spełniacie swój obowiązek?

Widocznie takimi jesteście naprawdę jak czytnicie, widocznie na więcej — na coś lepszego Was nie stać — przejdziecie do historii jako ludzie, którzy nigdy nie dorosli do zadania, jakie dziś w Polsce wykonać należało.

Nie dziwcie się więc, że masy ludowe, że masy robotnicze coraz więcej Was nie rozumieją, że się od Was odwracają.

Nie dziwcie się, że uznanie dla wielkich zasług J. Piłsudskiego — mimo Waszej kontragitacji w masach wzrasta — mimo, że w kraju przesilenie gospodarcze — że nie wszyscy mogą sobie znaleźć pracę. Zasługi Wielkiego Człowieka uznane są przez cały Naród Polski, za wyjątkiem Was.

Marjan Małinowski.

Czas pracy

(Ciąg dalszy).

W praktyce najczęściej spotykamy przedłużanie czasu pracy na zasadzie art. 6 punkt b ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Punkt ten mówi o przedłużaniu czasu pracy „w wypadkach spowodowanych szczególnymi udowodnionymi potrzebami zakładu pracy”. Z wyżej podanego brzmienia punktu b art. 6 ustawy wynika, że przedłużenie czasu pracy może nastąpić tylko wtedy, jeżeli potrzeba, wymagająca przedłużenia jest potrzebą przejściową, a więc nie posiadającą charakteru stałego. Dalej konieczność przedłużenia czasu pracy musi być przez pracodawcę udowodniona, przyczem przedłużenie czasu pracy może nastąpić tylko na zasadzie zezwolenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które pracodawca winien uzyskać przed wprowadzeniem w swym zakładzie pracy godzin nadliczbowych.

Ilość godzin nadliczbowych, jaka może być wprowadzona na zasadzie omawianego przepisu ustawy jest ograniczona do liczby 120 godzin nadliczbowych na rok i 4 godzin na dobę dla poszczególnego pracownika. Żaden więc pracownik w zakładzie pracy, mającym zezwolenie na przedłużenie godzin pracy na zasadzie punktu b art. 6 ustawy o czasie pracy, nie może być zatrudniony dłużej, niż

12 godzin na dobę i to tylko w ciągu 30 dni roboczych w ciągu roku. Czy dany pracodawca uzyskał przejściowe zezwolenie na przedłużenie czasu pracy może każdy, zatrudniony w przedsiębiorstwie łatwo sprawdzić, gdyż zezwolenie to winno być wywieszone na widocznym miejscu.

Ustawa przewiduje również możność przedłużenia czasu pracy w zakładach o ruchu ciągłym, jeżeli przedłużenie jest niezbędne dla utrzymania w ruchu zakładu pracy. W zakładach o ruchu ciągłym czas pracy może być przedłużony przeciętnie do 56 godzin tygodniowo dla poszczególnych grup pracowników. Przedłużenie takie może jednakże nastąpić jedynie na zasadzie zezwolenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wydanego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Przed wydaniem zezwolenia zakładowi pracy o ruchu ciągłym na wykonywanie pracy w ciągu przeciętnie 56 godzin na tydzień, powinna władza wysłuchać opinii związków zawodowych pracodawców i pracowników, co do konieczności przedłużenia czasu pracy.

W zakładach o ruchu ciągłym może być 8-io godzinny czas pracy na dobę, przedłużony do jednego dnia w każdym tygodniu, celem dokonania przesuw-

nięcia zmian, dla jednej lub dwóch po sobie następujących zmian robotników, jednakże wtedy każdy robotnik powinien móc korzystać w każdym okresie 3-tygodniowym z dwukrotnego co najmniej 24-godzinnego odpoczynku. Ustawa nie nakazuje, aby odpoczynek ten przysługiwał na niedziele.

W zakładach o ruchu ciągłym nie obowiązuje zasada 6-godzinnego czasu pracy w sobotę. W zakładach tych bowiem w sobotę czas pracy może wynosić 8 godzin na zmianę, jednakże za 2 godziny pracownicy powinni otrzymywać osobną zapłatę, w wysokości oznaczonej przez ustawę za pracę w godzinach nadliczbowych.

Ostatnim wypadkiem, w którym czas pracy może ulec przedłużeniu są okoliczności „spowodowane koniecznościami narodowymi”. Czas pracy jednak może być wtedy przedłużony jedynie na mocy rozporządzenia Rady Ministrów i to na okres nie dłuższy niż 3 miesiące. Przed wydaniem takiego rozporządzenia Rada Ministrów ewentualnie wysłucha opinii związków zawodowych. Co należy rozumieć przez „wypadki spowodowane koniecznościami narodowymi” tego ustawa bliżej nie określa.

Bardzo doniosłym dla pracowników jest zagadnienie zapłaty dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Ustawa w art. 16 nakazuje, aby godziny nadliczbowe do dwóch godzin dziennie były wynagradzane co najmniej 50%-owym dodatkiem do płacy normalnej. Natomiast godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz wszystkie godziny nadliczbowe, przypadające na noc lub w niedziele i święta powinny być wynagradzane 100% dodatkiem do płacy normalnej. Przy pracy akordowej dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych powinien być obliczany na podstawie płacy za czas, o ile sprawa wynagrodzenia za godziny nadliczbowe nie została inaczej w drodze umowy pracodawcy z pracownikiem ustalona. Pamiętać jednak należy, że umowa taka musi być zgodna z wyżej podanymi normami dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Każdy zakład pracy powinien prowadzić dla każdego pracownika osobny wykaz godzin nadliczbowych z oznaczeniem należnej za nie płacy. Pracownik może więc żądać okazania mu takiego wykazu, aby stwierdzić swą należność za godziny nadliczbowe.

Czy pracodawca, posiadając nawet zezwolenie władz na przedłużenie czasu pracy może zmusić pracownika do pracy w godzinach nadliczbowych? Nie, pracodawca nie może zmusić pracownika do pracy w godzinach nadliczbowych, jest to bowiem zmianą warunków pracy. W razie więc otrzymania zezwolenia władz na przedłużenie czasu pracy, pracodawca może bezwzględnie wprowadzić godziny nadliczbowe tylko za zgodą pracowników. W braku takiej zgody o wprowadzeniu godzin nadliczbowych powinni być pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy zawartej na czas nieokreślony, uprzedzeni w przewidzianym prawnie terminie wypowiedzenia, a więc robotnicy na dwa tygodnie naprzód, pracownicy umysłowi na trzy miesiące naprzód.

Jak widzieliśmy, wprowadzenie godzin nadliczbowych jest uzależnione od szeregu formalności, które winien dopełnić pracodawca. W niektórych wypadkach przedłużenie czasu pracy wymaga zezwolenia władz, w innych tylko ich zawiadomienia.

Prawo pracownika do wynagrodzenia dodatkowego za godziny nadliczbowe w wysokości wyżej podanej nie jest zależne od tego czy praca nadliczbową była przez pracowników wykonywana w zakładzie pracy, który na zatrudnianie pracowników poza normalnymi godzinami pracy zezwolenie posiadał, czy też nie.

Wyżej podane stanowisko zajął Sąd Najwyższy Izba Pierwsza Cywilna w orzeczeniu z dnia 14-go grudnia 1926 r.

Czy zrzeczenie się przez pracownika w umowie z pracodawcą wogóle wynagrodzenia dodatkowego za godziny nadliczbowe, bądź też zawarcie umowy, przewidującej wynagrodzenie dodatkowe za godziny nadliczbowe w wysokości niższej od przewidzianej w ustawie jest ważne?

Zgodnie z orzeczeniem Izby Pierwszej Sądu Najwyższego z dnia 18 października 1929 r. w sprawie Józefa Kosty przeciwko Tow. „Ullen et Company” Nr. sprawy 529/29 przepisy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, określające stawki dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych stanowią przepis porządku publicznego i powodują nieważność umowy zawartej z pracownikiem przez pracodawcę a sprzeczną z przepisami ustawy.

Naturalnie pracownik może się umówić z pracodawcą, że będzie otrzymywał za pracę w godzinach nadliczbowych większy dodatek niż nakazuje ustawa.

(dok. nastąpi).

E. S.

KOMUNIKAT

Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych

W ubiegłym tygodniu ukonstytuował się nowy skład Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Skład prezydium stanowią: prezes — tow. W. Preiss, sekretarz — tow. R. Jaworowski, skarbnik — tow. Wojciechowski. Ponadto w skład prezydium weszli tow. Szczepiorski i Gardecki.

Tymczasowa siedziba Rady mieści się w Mokotowie, przy ul. Różanej 3 (dojazd tramwajami do ul. Szustra). Biuro Rady czynne jest codziennie od godz. 10 do 2 popoł.

Podając powyższe do wiadomości, prosi się Zarządy Oddziałów Warszawskich Związków, zrzeszonych w Warszawskiej Radzie, aby sprawozdania oraz korespondencję nadsyłały już pod nowym adresem Rady.

W sprawach organizacyjnych, dotyczących warszawskich oddziałów oraz we wszystkich sprawach, wynikających z urzędowania Warszawskiej Rady, zainteresowane organizacje zechcą zwracać się do zastępcy sekretarza tow. Szczepińskiego.

Tam -- gdzie przelano robotniczą krew!

Różni pismacy ciekawistyczni, pisząc pod adresem P. P. S. d. Frak. Rewolucyjnej, używają często słowa: „zdrajcy”.

Twierdziliśmy zawsze, że ciekawisci co innego piszą i głoszą, a co innego czynią; twierdzenia nasze popieraliśmy faktami — czyli czynami samych ciekawistów.

Obecnie mamy nowy dowód, dowód historyczny — kto w Polsce zdradza robotników, byle tylko zadość uczynić i wyładować swoją nienawiść.

Kilka zaledwie lat upłynęło od czasu, kiedy za rządów piastowca posła Witosą, jako premiera i piastowca posła Kiernika, jako ministra spraw wewnętrznych, połała się krew robotnicza na ulicach Krakowa, kiedy sprowokowano walki bratobójcze między polskim robotnikiem i polskim wojskiem.

Ciekawisci wówczas w Sejmie, podczas rozprawy nad tą krwawą prowokacją, nazwali panów Witosą i Kiernika mianem: „morderców”!

Zdawało się, że między P. P. S. C. K. W. a Piastem powstała przepaść nie do przebycia — przepaść, odgrodzona mogiłami pomordowanych w Krakowie kolejarzy, robotników i żołnierzy.

Ale minęło kilka lat i oto jesteśmy świadkami wielkiej przyjaźni pomiędzy panami Witosem — Kiernikiem, a Niedziałkowskim, Libermanem, Żuławskim i innymi przewodcami C. K. W. Przewodcy, niegdyś pomordowanych robotników, idą ręką w rękę z tymi, którzy niegdyś wydali nakaz mordowania, dziś w gazetach podaje się fotografię, gdzie Niedziałkowski — siedzi obok Witosą.

Socjalistów z C. K. W. zjednoczyły dziś z Witosem i Kiernikiem nie interesy klasy robotniczej, ale jedynie nienawiść do Józefa Piłsudskiego.

Dla załatwienia tej nienawiści — ciekawisci nie zawahali się zaprosić Witosów i innych wrogów klasy robotniczej do Krakowa, aby tam, na świe-

żych mogiłach robotniczych uściśkać dłonie, które słuszne żądania robotników krakowskich utopili we krwi robotniczej.

Nie gdzie indziej, jeno do Krakowa wyznaczili sobie zjazd przywódcy niegdyś mordowanych i ci, którzy wydali rozkaz mordowania — zjadą się, aby sprofanować, zbeszcześcić swym zjazdem i sojuszem mogiły pomordowanych. Czyż to nie jest dowód zdrady klasy robotniczej? Czyż po wspólnie wydanych i podpisanych przez C. K. W. i Piastą odezwach, po zjazdach krakowskich, robotnicy, będący jeszcze w szeregach C. K. W-istów zechcą się dłużej ludzi frazesami swoich przewodców? Czyż dla nieświadomych rzeczy robotników polskich zamało będzie tego jaskrawego dowodu — zdrady klasy robotniczej — przez połączenie się w ścisłym sojuszu z tymi, którzy robotników bez powodu mordować kazali?

Patrzcież towarzysze i czytelnicy — gdzie i na jakie bezdroża zaprowadziła ciekawistów głupia, nierozumna polityka ich przewodców?

Do Krakowa na zjazd, z tymi, których niedawno nazywano mordercami, zapraszają ciekawisci jaknajszersze masy chłopskie i robotnicze, aby tam razem opluć mogiły ofiar — rządów Witosą, Kiernika i Korfanteo. Czyż naprawdę uczciwi robotnicy, będący w szeregach C. K. W. nie zaprotestują przeciwko takiej niestychanej profanacji mogił?

Czyż już w tym obozie wszyscy osłепli i zniczemnieli, iż im wszystko jedno z kim się bratać, aby tylko nienawiść Niedziałkowskich, Żuławskich i Libermanów — mogła się wyładować?

Przecież po tym fakcie jasne jest jak na dłoni, że nazwa P. P. S. — że masy robotnicze, będące w organizacji ciekawistów po to jedynie są tym przewodcom potrzebne, aby tylko swoją nawiść załatwić mogli!

Płace robotnicze

W szerokiej a beładnej skali argumentów przeciwrządowych, jakie roztaczają partie opozycyjne t. zw. „lewicy” społecznej — poświęca się sporo miejsca na kwestje socjalne, czyli jak zawsze obok bezrobocia, na niskie zarobki robotnicze.

Zabójczy jakoby argument niskich płac, którego echa zabłąkały się nawet w petycji Centrolewu do P. Prezydenta, we wszystkich enuncjacjach i artykułach „lewicy” służy raczej jako ornament stylistyczny, nie posiada bowiem żadnego potwierdzenia w rzeczywistości.

Jest to odcinek pracy rządowej, we wszystkich krajach, nie wyłączając rządzonych przez socjalistów — najsłabszy i trudno podający się interwen-

cji państwa. Od czterech lat w Polsce najwięcej sprawia kłopotu opozycyjnej lewicy.

Kształtowanie się płac robotniczych w ciągu ubiegłego czterolecia na tle zmian konjunktury pozwala wnioskować zarówno o tendencjach kapitału, jak i polityce socjalnej rządów pomajowych.

Okres Grabskiego i rządów endecko-cekawistycznych charakteryzowała gwałtowna niżka realna i nominalna zarobków, która zaczęła się w połowie 1925 r. i przetrwała do września 1926 r., osiągając najniższy punkt w miesiącu kwietniu 1926 r. W ciągu dziesięciolecia Polski Odrodzonej był to najcięższy okres dla klasy robotniczej. Przemysłowcy, nie tylko obniżali zarobki, ale nawet przekraczali obo-

wiążące wówczas ustawy, z dziedziny ochrony pracy. Czasy te zbyt żywo tkwią jeszcze w pamięci, by je szczegółowo przypominać. Polepszenie zarobków zaczyna się od września 1926 r. i ruch zwykły trwa przez cały 1927 i 1928 r. Wprawdzie w r. 1929 tempo zwykłe osłabło, ale i w tym roku, mimo depresji, płace robotnicze wzrosły o 5 proc. i w tym samym stosunku podniosła się ich wartość realna. W końcu 1929 r. poziom płac realnych nie tylko wyrównał niżsiki, spowodowane przez rządy przedmajarowe, ale nawet osiągnął maksimum, w porównaniu z okresem powojennym. Wskaźnik statystyczny płac realnych na 1.I.1930 — wynosił 115,2 (r. 1927 — 100).

Dla uzasadnienia naszej tezy o wzroście zarobków realnych do 1930 r. przytaczamy poniżej — za wydawnictwem „Statystyka Pracy” (zesz. 2 1930 r.) kilka wskaźników płac realnych. Wskaźniki te wyrażają stosunek zarobku realnego do zarobku w 1914 roku.

	Przedzarcz w przemyśle wielk. i średn.	Robotnik w Zagł. Dąbrowskiem	Naftowy robotnik podwórzowy
1925 wrzesień	1,01	0,99	0,75
1926 czerwiec	0,88	0,83	0,66
1929 grudzień	1,11	51,1	0,87

Do Nowego Roku 1930 zarobki realne dochodziły do najwyższego poziomu, osiągniętego w Polsce Niepodległej, wyższego od czasów przedwojennych.

Dalszy ruch płac zarobkowych w r. 1930 charakteryzuje biuletyn Instytutu Konjunktur Gospodarczych. Instytut ten oblicza zarobki niezależnie od Głównego Urzędu Statystycznego, według wskaźnika.

W ciągu m. stycznia i lutego — podaje „Konjunktura Gospodarcza” (1930 Nr. 3) — wskaźnik płac realnych podniósł się o 5 proc.

W ciągu m. marca wskaźnik płac nominalnych nie doznał zmiany. Dalszy spadek cen żywności spowodował podniesienie się wskaźnika płac realnych z 121,6 do 122,7 („K. G.” Nr. 4.1930).

Suche cyfry statystyczne mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy. Pozostaje tylko wyjaśnić, jakie są powody ekonomicznego paradoksu, iż w okresie złej konjunktury, bezrobocia i międzynarodowego spadku cen — płace realne zamiast maleć — wzrastają. Niskie ceny żywności nie mogą całkowicie wytłumaczyć tego zjawiska. Mała siła nabywcza wsi zmusza raczej przemysł do obniżenia cen przez redukcję kosztów robocizny. O tych tendencjach przemysłowców mówią wyraźnie sprawozdania Inspektorów Pracy i Instytutu Konjunktur. Faktem jest jednak, iż tendencje te są zawsze paraliżowane i w żadnej gałęzi przemysłu i handlu nie zanotowano obniżenia płac realnych ani nominalnych.

Reasumując powyższe, możemy stwierdzić, iż w ostatnim czterolecu z okresem złej konjunktury wyłącznie nieprzerwanie postępuje wzrost płac realnych.

P. B.

Szczyt szubrawstwa

Metody zwalczania Z. Z. D. K.

W przeszłym miesiącu zmarł w Białymstoku nasz kolega konduktor, długoletni członek Z.Z.D.K. i zast. przewodniczącego Koła miejscowego ś. p. Jan Czarzasty. Ponieważ zmarły był nie tylko zasłużonym działaczem miejscowym (mimo młodego swego wieku 30 lat), lecz dobrym kolegą i uczciwym obywatelem, przeto koledzy pragnęli oddać Mu ostatnią posługę jak najuroczyściej.

W tym celu prócz wieńca na mogiłę, postanowili złożyć między sobą fundusz i za tę cenę wynająć orkiestrę celem towarzyszenia konduktowi żałobnemu na cmentarz. Zwrócili się więc do członków Zarządu Koła Z.Z.K., którzy zgodzili się użyczyć orkiestry Z.Z.K. za cenę 60 zł., poczem zażądali zadatku. Zadatek został natychmiast wpłacony i sprawa zdawałoby się załatwiona.

W dniu pogrzebu, kiedy orkiestra jakoś się nie zjawiała, dyspozytor drużyn konduktorskich, p. Kuszakiewicz, pragnąc pomóc kolegom w tym smutnym obrzędzie, zatelefonował do p. Wice, zapytując czy orkiestra będzie na pewno. Pan Wice zapewnił, że orkiestra będzie, przyczem prosił nawet p. Kuszakiewicza, by wyjednał u p. zawiadowcy stacji zwolnienie od zajęć na ten czas jednego z członków orkiestry, ustawiacza Fijałkowskiego. Lecz oto prawie przed samym pogrzebem p. wie Z. Z. K. zawiadomili naszych kolegów, że orkiestra nie przybędzie, gdyż członkowie jakoby Z. Z. K. nie zgadzają się. Ohydny podstęp wyreżyserowany w celu wyprowadzenia w pole jednak nie udał się, gdyż oto Dyrektor miejscowej szkoły rzemieślniczej, dowiedziawszy się o co chodzi, zmobilizował orkiestrę szkoły, która bezinteresownie odprowadziła zwłoki drogiego kolegi na Cmentarz, za co koledzy Z.Z.D.K. Białystok złożyli na ręce uczynnego p. Dyrektora tytułem ofiary 50 zł. na bursę dla niezamożnych uczniów.

Czyn zatem podyktowany nikczemnym fanatyzmem partyjnym, wszczepionym przez ideowych prowodyrów moźjeszowego wyznania, fanatyzm nieprzygasającym nawet nad trumną polaka i chrześcijanina, wyszedł na dobre, albowiem ofiara wpłynęła na szlachetny cel społeczny. Pp. Kisliński, Keller i Grajner, którzy ten podstępny kawał podobno organizowali, zaciętrzewieni — nie chcieli nawet słuchać, że w atmosferze śmierci i smutku jaki ogarnął nie tylko członków Z. Z. D. K., lecz ludzi nawet z organizacją niezwiązanych, nie wolno napadać z zębami na zwłoki swego kolegi po fachu, bądź co bądź rodaka współobywatela (i choć może Panów to nie obchodzi) współwyznawcę wiary.

Taki postępek zasługuje na napiętnowanie, gdyż jest to już szczyt szubrawstwa.

Na marginesie zjazdu krakowskiego Robotnicy i chłopi przeczytajcie uważnie

Dnia 16 października 1923 roku, kiedy był przy władzy rząd Witosa i Kiernika, a było to jeszcze przed rzezią robotników i żołnierzy w Krakowie, poseł Barlicki z P. P. S., obecnie ciekawista, mówił w Sejmie, że „narodowa demokracja jest w walce z państwem polskie!” Na to z prawicy krzyknięto Barlickiemu: „Do Cyrku”. Barlicki odpowiedział prawicy i piastowcom: „A wy do kryminału!”

„Rząd p. Witosa — mówił Barlicki — skwapliwie zamyka usta prasie opozycyjnej, ludzi niewinnych pakuje do więzienia, aby wywołać pozory, że się coś robi dla opanowania sytuacji... Niektóre akty rządu nasuwają mimowoli pytanie: czy to bezmyślność, czy prowokacja...” „Trzeba podziwiać upadek myśli państwowej — mówił — która się stacza do poziomu Dwugroszówek i spekuluje na nieszczęściu tysiąca ludzi”. „Wybitnie antydemokratyczny i reakcyjny charakter rządu p. Witosa jest przyczyną upadku prestiżu Polski...” „Torujecie sobie drogę do zniesienia konstytucji i parlamentaryzmu, chcecie stworzyć autorytet, w którego cieniu moglibyście spokojnie prosperować... Wasze przeciwstawienie się rozwojowi demokracji stanie się zgubą także dla was...” „Wstępny krok do sanacji stosunków jest złożenie władzy przez p. Witosa”.

Tak wtedy przemawiał tow. Barlicki, a dziś gdzie z tymże Witosem ręka w rękę!

Wtedy też po Barlickim przemawiał poseł Prager i zaczął od słów:

„Rząd pp. Witosa, Głabińskiego i Kiernika używa wszystkich środków, aby trudne położenie gmatwać i panikę przenosić w miąższ narodu. Konstytucja jest podawana przez ten rząd w pogardę i lekceważenie. Nikt nie jest pewien wolności osobistej i nietykalności mieszkań... Prasa podlega ciąglemu prześladowaniu...”

Tak wtedy mówił Prager — a dziś? Pojechał do Krakowa, aby tam z oplutym przez siebie Witosem i Kiernikiem znieważać mogiły pomordowanych przez rząd Witosa Robotników i Żołnierzy krakowskich. W dniu 6-go listopada 1920 r. sprowokowano walki bratobójcze, a dziś sojusz zawierają, aby znów Polskę w odmet anarchy wpakować.

Zastanówcie się więc nad ich fałszywą robotą. Zastanówcie się Robotnicy i Chłopi, pędźcie od siebie precz takich przewódców i takie partje.

PAN POSEŁ JAN DĄBSKI MA GŁOS.

Dnia 17-go października 1923 roku w Sejmie zabrał głos poseł Jan Dąbski i mówił w te słowa pod adresem rządu Witosa:

„Społeczeństwo polskie ma dość tego rządu... W chwili, w której ten rząd ustąpi, społeczeństwo odetchnie. Drugorzędną jest rzeczą,

czy nowy rząd będzie parlamentarny czy pozaparlamentarny. Musi to być rząd silnych ludzi i charakterów... Musi się usunąć zawada, jaką jest rząd obecny. Dlatego wołamy z całym społeczeństwem: do dymisji, do dymisji, jaknajprędzej do dymisji...”

Tak to i p. poseł Jan Dąbski dziś ze Stronnictwa Chłopskiego wtedy pomstował — a dziś? Dziś ściska się z Witosem, a złączyło ich nie dobro dla Polski, nie sprawy poprawienia losu mas chłopskich, ale tylko nienawiść do Józefa Piłsudskiego.

Dla załatwienia tej nienawiści zapomnieli, co wtedy mówili.

Czyż takim ludziom można wierzyć — czy można im powierzyć losy Polski i Narodu Polskiego?

Likwidacja cekawistycznego oddziału w Drohobyczu

Już dawno wszyscy pracownicy Kas Chorych mieli możność przekonać się, że demagogja uprawiana przez cekawistycznych menerów, na terenie Związku Prac. Kas Chorych, w rezultacie przynosi tylko całkowitą obnegację i powstrzymanie się wszystkich członków od prac społecznych. I właśnie ta obnegacja rozzuchwiała „władze” związków pracowników Kas Chorych, które nie tylko już zaczęły sabotować najżywotniejsze potrzeby szerokich mas pracowników Kas Chorych, ale te potrzeby i żądania uczyniły obiektem frymarki, by za taką cenę uślać sobie ciepłe i wygodne „gniazdeczka”.

Ta krótkowzroczna polityka mogła tylko w rezultacie przywieść jeden rezultat: kompletne bankructwo. I oto jesteśmy świadkami jak za przykładem organizacji na terenie Warszawy, większość kół na prowincji przepędza od siebie blagierów i karierowiczów cekawistycznych, którzy terrorem i podłyimi machinacjami dorwali się władz związkowych, i z całym majątkiem przechodzą pod sztandary PPS daw. Fr. Rew., zapisując się gremjalnie do Centralnego Związku Zawodowego Prac. Kas Ch. i Inst. Ubezpiecz. Społ. w Warszawie, Polna 34.

Ostatnio mamy do zanotowania wypadek, który miał miejsce w Drohobyczu.

Tamtejsi koledzy, wynagradzani wprost nieprawdopodobnie niskimi pensjami (urzędnicy od 150 do 400 zł. miesięcznie, a ceny są o 30% wyższe niż w Warszawie), zostali zagrożeni przez obecnego Komisarza p. Sopockiego, uszczupleniem swoich głodowych poborów. W tych nieprawdopodobnych praktykach komisarz znajdował oparcie o władze tamtejszego Związku, opanowanego całkowicie przez cekawistów.

Alé miarka się przebrała.

Tamtejsi koledzy zrozumieli, gdzie należy szukać pomocy i ratunku. W przeszłym miesiącu dawny zarząd został obalony, zaś nowoutworzone władze

zwrócili się do Cent. Zw. Zaw. Prac. Kas. Ch. i Inst. Ubezp. Społ. z prośbą o przyjęcie ich w poczet członków.

Na Walne Zebranie, które odbyło się w dniu 15 czerwca b. r. zostali delegowani do Drohobycz, z ramienia Zarządu Głównego towarzysze: prezes Wincenty Ziółkowski i sekretarz Mieczysław Bogdański.

Walnemu Zebraniu, które zgromadziło bez wyjątku wszystkich urzędników, przewodniczył tow. Błasz Jan.

Pierwszy, witany serdecznymi oklaskami przemawiał prezes Zarządu Głównego tow. Ziółkowski, który w świetnym referacie scharakteryzował, na tle ogólnego położenia politycznego, przyczyny rozłamu na terenie Związku Prac. Kas Chorych i uwypuklił niszczycielską i destrukcyjną robotę ciekawistów. Następnie przemawiał sekretarz Zarządu Głównego tow. Bogdański, który zapoznał zebranych z działalnością Zarządu Głównego i ramami organizacyjnymi, w których Związek Drohobycki znajdzie całkowitą możliwość rozwoju i pracy dla dobra współkolegów, a tem samem dla dobra klasy robotniczej.

Obydwa przemówienia zebrani entuzjastycznie oklaskiwali.

Po przemówieniach tow. Pastucha Aleksandra, który złożył sprawozdanie z działalności Zarządu, tow. Tellera i innych, zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

Pracownicy Pow. Kasy Chorych w Drohobycz, zorganizowani w Centralnym Związku Zawodowym Pracowników Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ., na Walnem Zebraniu w dniu 15 czerwca b. r. uchwalają następującą rezolucję:

Pracownicy stwierdzają, że przeprowadzona sanacja tuł. Kasy przez byłego komisarza p. Zakrzewskiego najbardziej dotknęła pracowników administracyjnych i pomoc lekarską, a to z powodu:

a) redukcji pracowników, b) obniżenia pborów, c) potrącania pracownikom świadczeń socjalnych, d) nie wypłacenia pracownikom 13-ej pensji za rok 1929, e) nie płacenia za godziny nadliczbowe.

Pracownicy stwierdzają, że obniżenie pborów jak również potrącenie opłat socjalnych pracownikom spowodowało zmniejszenie pborów od 12 do 20%.

Nie wypłacenie 13-tej pensji za rok 1929, a wypłacanej przez szereg lat, rok rocznie, nie tylko poważnie uszczupliło materialnie, lecz również zagraża nabytemu prawu zwyczajowemu.

Praca poza godzinami urzędowemi nie jest wynagradzana, aczkolwiek z powodu zmniejszenia się ilości pracowników praca się zwiększyła, za którą to pracę pracownicy do roku 1929 wynagradzani byli w formie ryczałtowej 1-no miesięcznej i pół m. pracy.

Pracownicy stwierdzają, że wyżej przytoczony stan obecny powoduje ruinę finansową pracowników, gdyż od czerwca 1929 r. w stosunku miesięcznym obniżyło to 30% zarobku, pracując w jednym z najdroższych miast Polski.

Stan powyższy potwierdza fakt, jaki wynika ze zestawień rachunkowych, gdzie koszt administracyjny od czerwca 1929 do dnia dzisiejszego spadł z 13% do 7,7%.

Pracownicy uchwalają zwrócić się z prośbą do władz Kasy przez delegatów Centrali naszego Związku, o przywrócenie opłacania świadczeń społecznych przez Kasę, co było by w stosunku 7-mio procentowej podwyżki płacy, jak również o wypłacenie 13-ej pensji za rok 1929.

Pracownicy domagają się anulowania zarządzenia obecnego komisarza p. Sopotkiego Michała Nr. 53 z dnia 24 kwietnia b. r., tyżącego zniesienia pragmatyki i nie uznawania stabilizowanych pracowników.

Pracownicy uchwalają wszelkie sprawy dotyczące niniejszej rezolucji oddać w ręce Delegatom Centrali naszego Związku,

których obdarzamy pełnem zaufaniem i wyrażamy uznanie za dotychczasową intensywną pracę na polu zawodowym.

Zarząd Oddziału w Drohobycz stanowią: prezes Janczar Józef, wiceprezes Błasz Jan, sekretarz Pastuch Aleksander, skarbnik Czajkowski Eugenjusz i członkowie Zarządu: Teller Emil i Dzikowski Józef. Do komisji Rewizyjnej weszli: Wojtuściszyn Andrzej, Linder Józef i Pulnarowicz Marja.

**

Nowow wybranym władzom Oddziału w Drohobycz i Zarządowi Głównemu w Warszawie, redakcja „Młota i Pługa” zasyła życzenia owocnej pracy na jednym z odcinków ciągłej walki o poprawę bytu klasy pracującej.

Komunikat Zarządu Głównego. Zw. Zaw. Prac. Kas Chor. i Inst. Ubezp. Społ.

Centralny Związek Zawodowy Pracowników Kas Chorych i Inst. Ub. Sp. w Rz. P. zawiadamia o otwarciu Oddziałów w następujących miastach:

WARSZAWA.

Skład Zarządu: Prezes — Taff Szczepan, wiceprezes L. Ziółkowski Wincenty, w.-prezes II — Głazewski Henryk, sekretarz — Zienc Zygmunt, skarbnik — Turczyński Stanisław; członkowie: Krzyżewski Stanisław, Bogdański Mieczysław, Gregorkiewicz Ryszard, Ruszczykowski August, Ostrowicz Leon. Członków rzeczywistych po dzień 1.VI. 1930 r. — 876.

RAWA MAZOWIECKA.

Przewodniczący: Kamiński.

SKOLE.

Skład Zarządu: Horsi Kazimierz, Rottensztein Jakób, Unger Jan, Grabowski Paweł, Zydrón Józef.

WIERZBNIK.

Przewodniczący: Ćwieluch Edward.

LWÓW.

Skład Zarządu: Roman Kruszelnicki — prezes, zastępca: Michalina Berger-Jankowska, sekretarz: Eustachy Baran, zastępca: Juljusz Rogocki, skarbnik: Ludwik Szczupaczyński. Komisja rewizyjna: Jan Myczek, Roman Jop, Włodzimierz Kobylak.

CIECHANÓW.

Skład Zarządu: prezes — Kulesza Stanisław, sekretarz — Zdrojewski Marjan, skarbnik — Domański Walery, członkowie: Winkowski Henryk, Falkowski Franciszek, Olszewski Miodest, Losman Stefan.

Przy niniejszem podajemy do wiadomości, że w następujących miastach tworzą się Oddziały Związku i we wszystkich sprawach organizacyjnych należy zwracać się do następujących towarzyszy:

Łódź — Oddział utworzony — Sarna Bolesław, Małeck Józef, Posił Zygmunt;

Białystok — tow. Przytuła J.,

Gostynin — tow. Konicki Józef,

Kalisz — tow. Głębocki,

Lublin — do Koła P.P.S. d. F. R.,

Płock — tow. Lewandowski,

Piask — tow. Zieliński,

Radom — tow. Iskra Stanisław,

Sierpc — tow. Jóźwiak,

Zawiercie — tow. Górka,

Zgierz — tow. Glas.

Krakowski zjazd centrolewu



Na stole leży Centro, a na Centrze siedzi Lew i ślipkami mruga nucąc „Ładna to piosenka, ale niedługa, dla głupców w sam raz”. Obok Lwa na stole stoją dwa chochoły. Zjechali się więc Ci, co od czterech lat plodzą tylko głupstwa — zjechali się

uzbrojeni na postrach. Więc na lewo Kiernik z kosą, poniżej Dura zawiija rękawy, dalej Dąbski z widłami, Chaciński z gasidłem od świec, Smola z maczugą, Lieberman ze starym bagnetem austriackim, Witos zaś uzbroił się w cepy. Zjechały się one mo-

carze głupstwa, aby stwierdzić przed całym narodem, iż im w głowach zabrakło piątej klepki.

Na zachodzie Niemcy nas prowokują, na wschodzie bolszewik radby wykorzystać nasze ciężkie położenie gospodarcze — a oni się zjechali, aby w kra-

ju czynić bałagan, aby pokazać przed światem, że Polska to kraina warcholów i głupców.

Tajne posiedzenie centrolewu, godz. 1 w nocy



ściany, każdy wrzeszczał o swoich pretensjach osobistych, a Wincenty Witos chcąc cieniem dopieć, siadł na ziemi, ściągnął buty, a wystawiając swój kikut, zawołał: — „tyś wlaź na mój odcisk Józefie, więc całe życie wrogiem, nawet Twojego cienia będę!”

Wykrzykawszy wnętrność w dzień, zebrali się przywódcy centrolewu na nocną naradę. Wtem na ścianie sali pojawił się cień J. Piłsudskiego. W tej chwili uczynił się niesłychany chłodem, wszyscy zerwali się z piściami, lecąc do onej

KRONIKA ZAWODOWA

Memoriał Centr. Zw. Zaw. Metalowców do Ministerstwa Spraw Wojskowych

W sobotę dnia 7-go czerwca 1930 r. delegacja złożona z tow. tow.: Celejewskiego, przew. Zw. (P.F.K.), Mendina w-przew. Zw. (Sprawdziany), Zielińskiego czł. Zarządu (P.W.S.), Sekretarza Zw. tow. Tellera wręczyła Generalowi p. Zarzyckiemu Memoriał następującej treści:

Robotnicy w Państwowych Wytwórnich dla Wojsk Polskich za pośrednictwem Centralnego Związku Zawodowego Metalowców Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ul. Wolska 42 (Fr. Rew.) zwracają się do Pana I Wiceministra z następującym

memoriałem

z prośbą o łaskawe rozpatrzenie i uwzględnienie.

Zarząd Państwowego Monopoli Spirytusowego wydał rozporządzenie dotyczące Opieki i zabezpieczenia pracowników i ich rodzin.

Krok ten oznacza wysokie zrozumienie, wynikające z dążności zabezpieczenia stałej, najzdolniejszej i najbardziej wartościowej rzeszy pracowników. Wprowadzenie tych postulatów dla pracujących miałooby pierwszorzędne znaczenie dla Państwa w czasie spokoju, a tem większe na wypadek wojny.

Postulaty, o których wprowadzenie robotnicy upraszają, są następującej treści:

1. Pracujący otrzymują dodatek w wysokości 50 gr. dziennie na każde dziecko do lat 16 włącznie, a niezdolni do pracy lub kształcący się — do lat 24.

2. Za każdy przesłużony rok otrzymują robotnicy po 6 groszy dziennego dodatku.

3. Wzwiązku ze wzrostem kosztów utrzymania wypłacony zostaje 15% dodatek.

4. Wzczasie zmian pór roku dla umożliwienia większych zakupów odzieży, żywności i t. p. otrzymują pracownicy odpowiedni zasiłek, a prócz tego mogą być przyznane zasiłki indywidualne w wypadkach najwyższej potrzeby, wywołanej np. śmiercią członka rodziny, choroby i t. p.

5. Pracownicy otrzymują zwroty wpisów szkolnych za dzieci kształcące się w średnich zakładach naukowych na zasadach analogicznych, jak dla urzędników państwowych.

Pracujący upraszają o prowadzenie Statutu Emerytalnego, włącznie dla wdów i sierot na następujących zasadach:

1. Prawo do emerytury nabywa robotnik po 10 latach nieprzerwanej pracy, o ile stał się do pracy niezdolny.

2. Bez względu na ilość przepracowanych lat, o ile stał się niezdolnym do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku z powodu, lub w czasie pracy.

3. Po przekroczeniu 55 roku życia, bądź też po przepracowaniu 35 lat najniższy wymiar emerytury wynosi:

4. Do 10-ciu lat pracy 40% pełnej emerytury, po 10 latach stawki emerytalne wzrastają za każdy rok o 2,4%.

5. W 35-ym roku pracy pracujący dochodzi do 100% pełnego zarobku, jaki pobierał w ostatnim roku kalendarzowym.

6. Pracujący, którzy nie nabyli praw emerytalnych, a zostali z powodu niezdolności do pracy zwolnieni, otrzymują jednorazowe zaopatrzenie w wysokości jednomiesięcznego zarobku za każdy przepracowany rok do lat 6 włącznie, a dalsze półmiesięczne za każdy rok powyżej lat 6 do lat 9 włącznie.

7. Wdowy oraz pozostałe po pracujących sieroty mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego, bądź odprawy, jeżeli robotnik w chwili śmierci pobierał emeryturę, lub nabył do niej prawo.

8. Emerytura wynosi 50% zaopatrzenia emerytalnego, przysługującego zmarłemu pracownikowi. To samo stosuje się do odprawy.

9. Sieroty otrzymują zaopatrzenie, względnie odprawę w wysokości 1/3 emerytury ojca, lub matki.

1. Po 5-ciu latach pracy pracujący otrzyma 21-dniowy płatny urlop wypoczynkowy.

2. Po 10-ciu latach pracy pracujący otrzyma 1-nomiesięczny płatny urlop wypoczynkowy.

Sekretarz tow. Teller zwrócił uwagę gen. Zarzyckiego na nadzwyczajną doniosłość przedłożonych postulatów, wyrażając nadzieję, że M.S. Wojsk. zajmie przychylne stanowisko.

Gen. Zarzycki w odpowiedzi przyrzekł, iż memoriał podda odpowiedniemu przestudjowaniu i obliczeniu kosztów, jakie te świadczenia wymagać będą, poczem zostanie Centr. Zw. Metalowców o postanowieniach M.S. Wojsk. zawiadomiony.

Likwidacja ciekawistycznego oddziału metalowców w Zagożdżonie

Od kilku lat istniał w Zagożdżonie Oddz. Ciekaw. Zw. Metalowców, a od wielu miesięcy pozostał na tem miejscu tylko szyld, bo przewodniczący z kilkunastoma członkami, zwracali się do Sekretarjatu Okrag. Centr. Zw. Zaw. Metalowców tow. Koniora o przyjęcie ich wraz z lokalem.

Ostatecznie w niedzielę dnia 15 p. m. przed lokalem tegoż Oddziału odbyło się zgromadzenie, na którym po przemówieniu byłego przewodniczącego tow. Zaborskiego odbyła się likwidacja ciekawistycznego Oddziału metalowców i równocześnie przyjęcie do Centr. Zw. Zaw. Metalowców. Tow. Zaborski z goryczą przedstawił zebranym niestawną działalność ciekawistycznego Związku w Warszawie i jego Okr. Sekretarza na Radomskie, Klimeckiego, wyrażając przy tem żal, iż już wcześniej robotnicy, którzy stracili zaufanie do ciekawistów, nie współpracowali z żywotną organizacją, jaką jest Centr. Zw. Zaw. Met.

Sekretarz Okr. tow. Konior wygłosił obszerny referat, omawiając korzyści, jakie robotnicy uzyskali, przez należenie do Centralnego Związku, równocześnie odczytując memoriał, który przez Centr. Związek został przedłożony M. S. Wojsk.

Zebrani robotnicy przyjmowali wywody mówców gromkimi okrzykami, przyrzekając, że wyteżą wszystkie siły, by utworzyć własny Oddział Metalowców w Zagożdżonie.

Walne zgromadzenie

Oddziału Okręg. Centr. Zw. Zaw. Metalowców
w Rzplitej Polskiej, w Warszawie

W dniu 15 czerwca odbyło się w sali kina „Europa” I-sze konstituujące Walne Zgromadzenie przy imponującym udziale członków. Towarzysze, nie zważając na tropikalny upał, po brzegi wypełnili salę, obejmującą około 1.500 miejsc siedzących i stojących.

Na wstępie orkiestra P.F.K. pod kierownictwem popularnego kapelmistrza **Lewandowskiego** odegrała kilka utworów muzycznych, poczem tow. **Celejewski**, jako dotychczasowy przewodniczący w podniosłem przemówieniu zagał Walne Zgromadzenie, wspominając o zmarłych członkach Związku, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Tow. **Celejewski** zaproponował na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia tow. tow. **Mrozowskiego** i **Lewandowskiego**, którzy jednogłośnie zostali wybrani. Tow. **Mrozowski** dziękując zebranych za zaufanie, powołał do prezydium tow. **Pstrągowskiego**, **Lasockiego**, **Bartosia**, **Zalewskiego** i tow. **Sobie** **ską**. Na sekretarza powołał tow. **Offenbergę** i tow. **Zawadę**.

Do Komisji Skrutacyjnej powołani zostali tow.: **Fidziński**, **Hada**, **Wojciechowski**, **Szelenbaum**, **Putkowski**, **Jewchitcz** i **Głowacki**, którzy zajęli miejsca przy urnach wyborczych.

Następnie do punktu IV-go „Sprawozdania z działalności Zarządu” przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi Okręg. tow. **Bencikowi**, który po wstępnym omówieniu ogólnej działalności wykazał iż: za czas od 1-go listopada 1928 r. odbyło się 41 posiedzeń Zarządu, posiedzeń Prezydium 29, konferencji u Władz Państwowych i innych 63, interwencji w poszczególnych fabrykach 89. Załatwiono spraw w Sądach Pracy 179, w tem na ogólne sporne sumy przeszło 49.000 zł., z których większa część została wygrana. Zebrań delegatów i mężów zaufania odbyło się 12, zgromadzeń organizacyjnych 168, ponadto w okresie sprawozdawczym było 7 akcji strajkowych, zakończonech zwycięstwem robotników.

Sprawozdanie powyższe, które wykazuje niezwykle żywą działalność Zarządu Oddziału i Sekretarza Okręgowego, uzupełnił przewodniczący Związku tow. **Celejewski**, wykazując różnicę między działalnością ciekawistycznego Związku przy ul. Leszno, gdzie błagą i obłudą karmili swoich członków w przeciwieństwie do nowo utworzonego Związku Metalowców. Cały aparat organizacyjny wraz z członkami Zarządów niezmordowanie i sumiennie pracuje jedynie w interesie robotników pracujących w przemyśle metalowym i dzięki wielkiej inicjatywie i bezwzględnej pracy w tak krótkim czasie Związek przyniósł dla zorganizowanych, a często i dla niezorganizowanych, niezwykle wiele korzyści. Tow. **Celejewski**, kończąc swe dłuższe przemówienie, wezwał Zgromadzenie do dalszej pracy agitacyjnej, życząc aby następne Walne Zgromadzenie wykazało jeszcze większe zainteresowanie jak dotychczas.

Do punktu V-go, sprawozdanie kasowe złożył tow. **Bencik**. W dochodach Oddziału Okręgowego

go wykazuje zł. 36.171.30, w rozchodach 30.192.58 gr., saldo kasowe wynosi zł. 5.978.72. Na same zapomogi dla bezrobotnych i inne, wypłacone zostało zł. 10.485.40, przyczem należy zaznaczyć, że zapomogi te płacono dla członków, którzy przez szereg lat wpłacali wkładki w ciekawistycznym Związku, z którego ani jeden grosz nie został przeprowadzony do naszego Związku.

W imieniu Komisji Rewizyjnej przewodniczący tow. **Majakowski** odczytał protokół z rewizji kasy i ksiąg kasowych Oddziału. W rewizji brali udział oprócz przewodniczącego tow. **Wasek**, **Omycki**. Komisja znalazła stan kasowy i kwity oraz książki kasowe w najlepszym porządku, i stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi jak i Sekretarzowi Okręgowemu tow. **Bencikowi** votum ufności i podziękowania.

Sprawozdanie referentów cała sala przyjęła do wiadomości gromkimi oklaskami, tem samym wnioski Komisji Rewizyjnej zostały jednogłośnie uchwalone.

Następnie tow. **Mendin** zreferował w krótkości zebranych działalność Głównego Zarządu Związku, przedstawiając zdobycze, jakie dla robotników zostały osiągnięte, przyczem dłużej zatrzymał się w omówieniu „Memorjału”, który został przez Delegację Związku dnia 7 b.m. M.S. Wojsk przedłożony, wyrażając przytem przekonanie, iż M.S. Wojsk we własnym i interesie Państwa memoriał ten przychylnie załatwi. Zgromadzenie oklaskami dali wyraz swej solidarności, dzielając najzupełniej wywody mówcy.

Do punktu VI-go przewodniczący tow. **Mrozowski** przedewszystkiem powitał przybyłego wiceprzew. Centralnego Zrzeszenia Kl. Zw. Zawodowych tow. **posła Pączka**, któremu udzielił głosu dla wygłoszenia referatu pod tytułem „Sytuacja Gospodarcza Polski”. Tow. **Pączek** witał zgromadzonych w imieniu Centr. Zrzeszenia Kl. Zw. Zawodowych, poczem wygłosił niezwykle interesujący referat, przerywany niemiłknącymi oklaskami. Na zakończenie wyraził wielkie zadowolenie ze wspianego rozwoju Związku Metalowców, na którego cześć wniósł okrzyk „Niech żyje”, a powtórzony przez zebranych.

Do punktu VII przewodniczący tow. **Mrozowski** wezwał zgromadzonych do solidarnego głosowania na listę kandydatów opracowanych przez dotychczasowy Zarząd Oddziału.

Ponieważ w Wolnych wnioskach nikt głosu nie zabierał, przewodniczący zgromadzenia krótkim przemówieniem podziękował zebranych za niezwykle godny i dostoyny przebieg Walnego Zgromadzenia, a po odegraniu pieśni robotniczej „Czerwony Sztandar” — zamknął zebranie.

Na konstituującym posiedzeniu w piątek, dnia 20 b. m., w którym brali udział członkowie starego i nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego, przewodniczący Komisji skrutacyjnej tow. **Fidziński** ogłosił wynik wyborów.

Do Zarządu Oddziału Okręgowego wybrani zostali następujący kandydaci:

Tow.: **Celejewski Stanisław**, **Mendin Władysław**, **Ciepliński Władysław**, **Zieliński Wacław**, **Winnicki**

Roman, Jewchuticz Aleksander, Wasek Tomasz, Popowski Antoni, Marek Władysław, Klat Józef, Perko Józef, Miłosiewicz Leon.

Komisja Rewizyjna: tow.: Szelenbaum Aleksander, Suchocki Józef, Paradowski Stefan, Offenberga Stefan, Kottun Stefan.

Sąd Polubowny: tow.: Fidziński Józef, Stasiak Karol, Cieśliński Stanisław, Grzelak Mieczysław, Jędrzejewski Józef, Lachman Józef, Pstrągowski Tadeusz.

Po przyjęciu do wiadomości przez nowy Zarząd zostali jednogłośnie wybrani: na przewodniczącego Oddziału Okręgowego tow.: Mendin Władysław, na zastępcę przew. tow. Celejewski St., na sekretarza Jewchuticz Aleksander, skarbnikiem został Zieliński Wacław, gospodarzem Popowski Antoni.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został wybrany tow. Offenberga Stefan, zaś przewodniczącym Sądu Polubownego tow. Fidziński.

Następnie zostały wybrane: Komisja Agitacyjna, do której weszli tow. tow.: Ciepliński, Miłosiewicz i Winicki; Kulturalno Oświatowa tow.: Wasek i Marek; Komisja dla tworzenia Sekcji fachowych tow.: Klat i Perko.

Komisje mają prawo kooptować z grona członków Związku.

Po omówieniu najbliższych zadań, posiedzenie konstituujące zostało o godz. 22-ej zamknięte.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA KOMUNIKACJI

z dnia 15 maja 1930 r. Nr. P. 2-12130-30 o ustalaniu czasu służby pracowników przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe.

Ministerstwo Komunikacji poleca Dyrekcjom Okręgowym Kolei Państwowych i innym urzędem podległym bezpośrednio Ministerstwu Komunikacji przystąpić niezwłocznie do ustalenia czasu służby pracowników etatowych, kandydatów na pracowników etatowych i pracowników nieetatowych na podstawie § 12 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1929 r. o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 447) oraz niniejszego rozporządzenia.

Stosownie do postanowień § 12 wyżej wspomnianego rozporządzenia Rady Ministrów podlega zaliczeniu do czasu służby:

1) nieprzerwana służba w charakterze pracownika etatowego, kandydata na pracownika etatowego i pracownika nieetatowego, spędzona na P.K.P. względnie, jeżeli chodzi o służbę w charakterze pracownika etatowego (§ 1 i § 133 pragmatyki) lub nieetatowego (§ 1 i § 134 pragmatyki) także i na kolejach b. państw zaborczych (§ 12 punkt 1);

2) nieprzerwana służba kolejowa tak na P.K.P. jak i na kolejach, b. państw zaborczych o charakterze innym jak pracownika etatowego, kandydata na pracownika etatowego lub pracownika nieetatowego t. j. kontraktowa, próbna, czasowa lub sezonowa i t. p.; narówni ze służbą w charakterze pracownika kolei państwowych należy zaliczyć także służbę na kolejach prywatnych, odbytą w czasie pozostawania tych kolei w zarządzie państwowym (§ 12 punkt 2);

3) nieprzerwana państwowa służba cywilna lub zawodowa służba wojskowa t. j. wszelka państwowa służba cywilna bez względu na jej charakter (stała, prowizoryczna, kontraktowa, dziennie płatna), spędzona w państwie polskim lub w b. państwach zaborczych oraz zawodowa służba w armii polskiej lub w armjach b. państw zaborczych (§ 12 punkt 3);

4) służba samorządowa, według uznania i za zezwoleniem Ministerstwa Komunikacji t. j. służba w instytucjach samorządu terytorialnego (np. służba w magistratach, urzędach gminnych, zakładach i przedsiębiorstwach miejskich i t. p.).

Za nieprzerwaną służbę w rozumieniu § 12, punkt 1, 2 i 3 pragmatyki służbowej uważa się służbę, nie wykazującą przerw dłuższych ponad 14 dni oraz służbę, w której ciągłość pozostała zachowana mimo zmiany rodzaju stosunku służbowego.

Również uważa się za nieprzerwaną służbę, bez względu na długość przerwy, jeżeli pracownik nie pełnił wprawdzie służby, jednak stosunek służby nie został z nim formalnie rozwiązany n. p. w razie udzielenia bezpłatnego urlopu, ćwiczeń wojskowych, służby wojskowej, sprawowania mandatu posła lub senatora i t. p.

Przy pierwszym zaliczeniu czasu służby w myśl § 12, punkt 1, 2 i 3 pragmatyki służbowej w związku z wprowadzeniem jej w życie, Ministerstwo Komunikacji odstępuje od warunku nieprzerwalności służby w wypadkach, w których przerwa w służbie była spowodowana:

- a) służbą w wojsku polskim;
- b) przejściem ze służby, wymienionej w § 12 punkt 1, 2 i 3 pragmatyki służbowej, a odbytej w b. państwach zaborczych, do służby na P.K.P.;
- c) zwolnieniem ze służby ze względów oszczędnościowych lub organizacyjnych.

Inne wyjątki co do zaliczenia służby nie odpowiadające określeniu nieprzerwalności, dopuszczalne są w odniesieniu do poszczególnych pracowników z ważnych, zasługujących na uwzględnienie powodów, w każdym poszczególnym wypadku na podstawie osobnej decyzji Ministerstwa Komunikacji.

Przerwa między służbą wymienioną w § 12, punkt 2, pragmatyki służbowej, a służbą wymienioną w § 12 punkt 1 może wynosić okres czasu aż do czterech miesięcy pod warunkami, wymienionymi w § 12, punkt 2, natomiast przerwa między służbą, wymienioną w § 12, punkt 3 a służbą, o której mowa w § 12, punkt 1, nie może przekraczać 14 dni.

Jednocześnie uważa się, że pozostaje nadal w mocy zaliczenie do czasu służby pracownikom przedsiębiorstwa P.K.P. objętym rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 8 lipca 1929 roku (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 447), którzy pozostali w służbie na P.K.P. w dniu 1 września 1929 r., następujących okresów służby wojskowej:

a) służby wojskowej oraz czasu ćwiczeń w armjach b. państw zaborczych, jeżeli na podstawie obowiązujących do dnia 1 września 1929 r. na P.K.P. przepisów służba ta była policzalna do czasu służby kolejowej;

b) wszelkiej nieobowiązującej służby w wojsku polskim, oraz służby w formacjach wojskowych i organizacjach wojskowych, uznanej jako służba w wojsku polskim w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 122, poz. 705) i rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 19 stycznia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 72), bez względu na to, czy służbę w wojsku polskim względnie w formacjach lub organizacjach wojskowych pracownicy odbyli przed czy po wstąpieniu na służbę kolejową.

Ustalenie czasu służby pracowników kolejowych nie jest zależne od czasu poprzedniej służby względnie pracy zawodowej, zaliczonego przez Komisje Weryfikacyjne do wysługi lat oraz nie przesądza czasu wysługi emerytalnej.

Wydziały Osobowe Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych winny dokonywać stosownie do postanowień § 4 punkt 28 Regulaminu Wydziałów Osobowych (Dz. U. M. K. Nr. 26, poz. 309) w brzmieniu, ustalonym rozporządzeniem M. K. z dnia 5.X.1929 r. Nr. I/18258/BO/29 (Dz. U. M. K. Nr. 19, poz. 170), ustalenia czasu służby pracowników etatowych i kandydatów, na pracowników etatowych, Wydziały właściwe zaś pracowników nieetatowych, podległych im gałęzi służby.

(D. c. n.)

WYPŁACONE ZAPOMOGL

Zarząd Główny C.Z.K. wypłacił swym członkom i ich rodzinom następujące zapomogi:

Odprawę emerytalną: Koło Warsz.-Wscho	
dnia kol. Byrger Andrzej	300 zł.
Zapomogi pogrzebowe po zmarłych dziaciach	
Koło Warsz.-Praga kol. Reinholtz Edward	70 zł.
„ Warsz.-Praga kol. Bajér Józef	70 zł.
„ Skarżysko-Kamienna kol. Dudek Władysław	70 zł.
„ Radom kol. Pietruszka Wacław	70 zł.
„ Radom kol. Orłowski Władysław	70 zł.
„ Tarnów, Siarkiewicz Stefan	70 zł.
„ Lwów, Wasyluk Piotr	70 zł.
„ „ kol. Aleksandrowicz Michał	70 zł.
„ „ kol. Obłak Gustaw	70 zł.
„ „ kol. Pyłat Tymko	70 zł.

DZIAŁ WIEJSKI

dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

Opieka społeczna na wsi

O ile w miastach samorządy za pomocą utworzonych przy Magistratach wydziałów i sekcji opieki społecznej zbliżają się wprawdzie powoli do ujęcia w ramy organizacyjne zagadnień, wynikających z opieki nad potrzebującymi pomocy członkami gminy, czy to pod względem materialnym, czy moralnym, w myśl obowiązujących w tej mierze ustaw, — o tyle wieś do chwili obecnej pod tym względem jest upośledzona. Brak odpowiednich środków, odpowiedniej, planowej organizacji czyni zagadnienie opieki społecznej na wsi prawie niewykonalnym. Jest to jednak zagadnienie, które w pierwszej mierze obowiązuje samorządy. Dlatego też już z tytułu reprezentowania przez sejmiki powiatowe i Rady gminne zbiorowej woli obywateli, należałoby przypuszczać, że czynniki samorządowe, reprezentujące wieś, opiekę społeczną, postawią na wysokości zadania. Tymczasem widzimy, że w sprawie tej nie robi się nic, albo bardzo mało.

Cały szereg nędzarzy na wsi, nie mogących zdobyć środków utrzymania, z powodu niezdolności do pracy, wskutek kalectwa, starości, lub dziedzicznego obciążenia prowadzi żywot niegodny wprost pojęcia o godności człowieka. Nikt się tymi biedakami nie zajmuje, nikt się nie troszczy o jakie-takie zabezpieczenie ich bytu.

Trafia się, że taki nędzarz wiejski, zabłądzi do większego miasta. Władze miejskie, nie chcąc obciążać swego budżetu na leczenie, czy też utrzymywanie „intruza”, odsyłają go do miejsca urodzenia, tam z kolei rzeczy nie znajduje nieszczęśliwiec opieki i znów się błąka, aby dokończyć żywota w warunkach, urągających najprymitywniejszym zasadom humanitarnym. Wpływa to bardzo ujemnie na otoczenie i wytwarza niezdolny stan psychiczny, przyczem nasuwa się mimowoli pytanie, czy też w Polsce już niema poczucia godności, szanowania istoty ludzkiej i miłosierdzia nad upośledzonym, niezdolnym do pracy, niedołężnym fizycznie człowiekiem?

A takich ludzi po wsiach jest wiele.

Również nie znajdują opieki puszczane samopas dzieci — sieroty. Wychowywane w atmosferze niezdrowej przez przypadkowych ludzi, wyzyskujących fizyczną pracę, dzieci te stanowią przeważnie materiał pod względem moralnym i etycznym niepożądany.

Nadszedł już czas i pora, ażeby po zawierusze wojennej i stosunkach powojennych odpowiedzialne czynniki w Polsce zajęły się tą palącą sprawą.

Należy przystąpić do stworzenia w powiatach ośrodków opieki społecznej, rejestrować ubogich i niezdolnych do pracy, upośledzonych fizycznie i umysłowo, dotychczas pozostawionych na łasce losu nędzarzy. W większych ośrodkach, jakimi są gminy, należy tych nieszczęśliwych koncentrować i zakwalifikowanych do opieki społecznej, w miarę możliwości odpowiednio zatrudniać, zdolnych do wykonywania rzemiosła, zaś inwalidów i kaleki otoczyć troskliwą opieką. Również roztoczyć opiekę nad dziećmi — sierotami, drogą powierzenia tych dzieci na wychowanie pod kontrolą czynników, sprawujących z ramienia Rządu i samorządów opiekę społeczną.

W budżetach Rad gminnych i Wydziałów powiatowych winny znaleźć się odpowiednie wydatne dotacje na organizowanie stacji i ośrodków opieki społecznej, jak również na sprawowanie tej opieki.

Zagadnienie opieki społecznej na wsi, stanowiącej pod względem zaludnienia 70 proc. ludności polskiej, jest zagadnieniem ze wszech miar domagającym się uporządkowania i postawienia na odpowiednich wyżynach celowej i zorganizowanej pracy w tym kierunku.

W tej mierze oczekujemy decydujących posunięć i zarządzeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Ciągłe oszukiwanie chłopów

Od chwili ogłoszenia Niepodległości Polski nie było ani jednego zebrania, ani wiecu wyzwoleniackiego, na którym posłowie i przywódcy „Wyzwolenia” nie wymyślaliby na „Piastów” i piastowców. Według słów posłów z „Wyzwolenia”: Wyrzykowski, Kosmoskiej, Smoły, Roga, Bagińskiego i innych — piastowcy, a głównie Witos, Kiernik i inni to są ostatnie kanalie, to rozbijające jedności chłopskiej, to przedstawiciele jeno bogatych włościan, a sami to są najzwyczajniejsi karjerowicze. Więc „Wyzwolenicy” psy na Piastowcach ciągle wieszali, ostatniemi łajdakami piastowców nazywając.

Naraz ni z tego ni z owego Kosmoska zapalała wielką miłością do Witos, zaś Bagiński i Wyrzykowski do Kiernika.

Zjechali się w Krakowie, aby tę swoją miłość dokumentnie przypieczętować! Kiedy żeśta się teraz tak pokochali, to poczoście przez te dziesięć lat psy na sobie wieszali — a nas chłopów to swoją niby na siebie zawziętością oszukiwali.

Wymyślaliśta na Witos i Piastowców coniemara, a teraz do nich lizieta?

Jeśli Witos był porządny człowiek, to poczośta go oczerzani — a jeśli Witos był i jest zły człowiek, to po co do niego jak durnie lezieta teraz, a nas chłopów jeno bujacie.

Ale co innego się teraz na wiecach mówi, a co innego w trawie piszczy.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego”.

Rozmaitości

W „Robotniku” pojawiła się następująca notatka:

BEZROBOTNY MILJONER!!!

„Multimilioner, właściciel olbrzymich plantacji w Afryce, p. Alfred Bujda, umierając zapisał cały swój olbrzymi majątek dawnemu swojemu koledze bezrobotnemu Ferdynandowi Kolce — a odziedziczył ten majątek zmarły pozornie cukiernik Salvermoser...”

Duchyl... upiory!!! sobowtór... Spalony na popiół człowiek żyje!!! Młoda wdowa flirtuje z przystojnym czeladnikiem... Zabawne perypetje męża, który żeni się z własną żoną... Gdzie?”

Jakto, nie wiecie gdzie?? W „Robotniku” w C.K.W. i na jeździe Krakowskim

KANALJOM W ODPOWIEDZ!

W „Głosie Zagłębia” w 22 numerze, ciekawistyczne kanałki z Sosnowca pozwoliły sobie znów nabijać swoich czytelników zapowiadając „śmierć B. B. S. w Sosnowcu”.

Otóż kanałko Oset zapamiętaj sobie, że choćbyś wszystką swoją żółć wylewał co tydzień w „Głosie Zagłębia” — nic nie poradzisz w walce z nami Frakami.

Takich kanałijek, jak Ty, kochany Oście — miałem przeciwko sobie ogromną moc w roku 1907 — kiedy przyjechał do Zagłębia robić Frakcję. Tak samo oni wtedy krakali, tak samo ciągle przepowiadali nasz upadek — w końcu ich djabli wzięli — myśmy z naszą robotą pozostali.

Pamiętam, jak wówczas panienki — funkcjonariuszki z P. P. S. lewicy spływały mijając mnie na ulicy — pamiętam — jak chcąc nas rozbić, podmawiali do robienia nam roboty, mnie świadomych rzeczy robociarzy — nic to nie pomogło.

Czy myślisz durny Oście, że partje — czy programy opozycyjne lub sobaczenia od rana do wieczora na Piłsudskiego, uprawianie demagogii i okłamywanie robotnika, to jest właściwa robota dla polskiego socjalisty w dzisiejszej Polsce? Jeśli tak myślisz, toś zupełny durny Oście. Ale co tu dużo gadać. Ty sobie pisz swoje głupstwa w swoim zakłamanym „Głosie Zagłębia” — a my dawne Fraki będziemy sobie robotę robić. Nie da się z tej strony, to z innej zaczynać będziemy, aż robotę zrobimy — bo idziemy zgodnie z historią, a nie z sakramenckimi pentakami.

Wołtek.

Ankieta organizacyjna

Centralny Związek Zaw. Pracowników Przem. Odzieżowego i Pokrewnych Zawodów w Rzeczypospolitej Polskiej. zwraca się z prośbą do bratnich organizacji zawodowych i politycznych o łaskawe i możliwie szybkie nadesłanie nam informacji o krawiectwie w tych miejscowościach, w których nie istnieją jeszcze Oddziały naszego Związku, by zechcieli nadesłać informacje podług następującego schematu pytań:

- 1) Czy na terenie Związku udzielającego informacji istnieje Związek krawców?
- 2) Jeśli Zw. istnieje, to dokładny jego adres i bliższe dane z jego działalności.
- 3) Czy istnieje możliwość porozumienia się z nim?
- 4) Jeżeli Zw. niema lub gdyby porozumienie nie możliwe — podać w miarę możliwości adres krawców, którym można powierzyć organizowanie naszego Oddziału.
- 5) Na powyższe pytanie powinni odpowiedzieć również krawcy — prenumeratorzy „Młota i Pługa”.

POKWITOWANIE

Niniejszym kwitujemy z odbioru sumy 44 zł. 10 gr. od tow. W. Gruberskiego z New-Yorku, w Ameryce, wpłaconej tytułem prenumeraty.

Co czytać?

Teodor Dreiser — „Siostra Carrie”. Po wydaniu „Tragedji Amerykańskiej” tegoż autora, która była entuzjastycznie przyjęta przez naszą krytykę, ukazała się obecnie jego wielka powieść „Siostry Carie”. Jestto romans współczesny, głęboko psychologiczny, odsłaniający jaskrawo byt i życie amerykańskie. Realistyczność ujęcia wywołała początkowo burzę protestów w Stanach Zjednoczonych i dopiero teraz książka ta stała się jednym z najpoczytniejszych dzieł.

Teodor Dreiser. — „Gennie Gerhardt”. Nowe to dzieło wielkiego amerykańskiego pisarza ze zwykłą prostotą ujęcia przedstawia stosunki w sferze businessman'ów. Wpływ kapitałów przekształcił psychikę społeczeństwa i poglądy na stosunki rodzinne i wszelkie inne dotąd ideały człowieka.

Jeans. — „Eos”. To dzieło „Granice astronomji” znakomitego astronoma i uczonego wydane zostało z inicjatywy i przejrane przez Brunona Winawera. Jeans, wielki uczony tej miary co Einstein, jest fenomenalnym popularyzatorem tak, że książka ta może być czytana z równym zainteresowaniem przez uczonych jak również przez laików, chcących zapoznać się z dziedziną wiedzy, będącej jeszcze dla wielu tajemnicą. Książka powyższa rozpoczyna cykl dzieł naukowych, wydana na pięknym papierze z ilustracjami w serji tanich książek, by uprzystępnąć poznanie literatury popularno-naukowej.

L. Kosznickiego belgijskiego pisarza — „Pod skrzydłami d'Annunzia”. Autor, z matki pochodzenia polskiego, szczerz przyjaciel naszego kraju, na tle barwnie, z naratorskim talentem opisaną imprezę fiumeńską, w której brał bezpośredni udział u boku d'Annunzia, żywo uwypuklił niezwykłą postać włoskiego poety, pod którego sztandary zaciągnął się z pięknym entuzjazmem młodości.

Podkreślona przez L. Kosznickiego analogja sprawy włoskiego Fiume do sprawy polskiego Wilna podnosi jeszcze dla nas wartość wybitnego utworu.

KUPON Nr. 11.

Wyrażnie, imię i nazwisko

miejscowość

poczta

województwo

Proszę o nadesłanie mi książki:
BLASCO IBANEZ — MEKSYK.

Należność 50 gr. wpłaciłem na konto Nr. 19578
P. K. O — przesłałem pod adresem Redakcji
„Młota i Pługa” Wiejska 14. Dnia.....
(Niepotrzebne wykreślić)

podpis

Prenumerata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiejska 14, III piętro, telefon 532-96

Redaktor odpowiedzialny: tow. Marcei Truszewski.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.